Nr 35 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁT[...] [...]raków, Poniedziałek 14 Lutego 1927. Rok XLVI.

Pronumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 4·-
Z odnoszeniem . . .
Z przesyłką pocztową 4
Za granicą . . . . . 8·-
CENA numeru 20 groszy
Adres Redakcji: ulica Jagiellońska L. 10 Telefon 1572.
Adres Administracji: ulica Jagiellońska L. 10 Telef. 241 — Nr czeku PKO. 400.402

WA REFORMA

Akordy końcowe

Kraków, 12 lutego.

Tocząca się w Sejmie debata budżetowa zabrzmiała wczoraj akordami końcowymi. Były one więcej silne, niż harmonijne. Po ministrze Czechowiczu, którego budżet wczoraj właśnie w trzeciem czytaniu uchwalono, zabrał głos niespodziewanie wicepremjer prof. Bartel, wygłaszając ekspose polityczne w zastępstwie premjera. Stronnictwa sejmowe w większości swojej były zaskoczone zarówno samym faktem tego ekspose, jak jego treścią. Polityczny jego cel istotnie nie rysuje się dość jasno.

W warunkach tradycyjnej logiki rządzenia generalny plan swój przedstawia szef rządu, przedkładając budżet. Jest to wtedy niejako komentarz do planu wydatków i dochodów państwa, przedłożonego parlamentowi do uchwalenia.

W końcowem stadjum debaty budżetowej miejsca na takie generalne wystąpienia oratorskie ze strony rządu zwykle już niema. Parlament uchwala wtedy ostatecznie budżety poszczególnych resortów, których ministrowie mają też ostatnie słowo dla zajęcia stanowiska wobec poglądów i dezyderatów, zgłoszonych w ciągu dyskusji nad sprawami danych resortów. Wczoraj właśnie minister skarbu zrobił użytek z tego swojego prawa końcowego głosu.

Szef rządu występuje w tem stadjum debaty tylko w wyjątkowych okolicznościach, gdy zaszły jakieś ważne wypadki lub gdy między Sejmem a rządem wyłoniły się szczególne wielkie różnice zdań. Ani jedno ani drugie nie miało miejsca wczoraj. O jakichś szczególnej ważnych wypadkach nic nie słyszeliśmy, wyjąwszy chyba oczekiwane zerwanie rokowań traktatowych z Niemcami, które jednak nie jest definitywne, a dzisiaj wydaje się nawet wogóle wątpliwem. Różnice zaś między Sejmem a rządem także nie wyłoniły się żadne na tle budżetu. Wprost przeciwnie, — Sejm pracował nad budżetem wyjątkowo szybko, sprawnie i posłusznie. Wszystkie ministerstwa otrzymały, czego żądały. Taktyczne i merytoryczne wnioski poszczególnych posłów o zmianę tej lub owej pozycji brzmiały nieśmiało i były w ogromnej większości bez trudu cofane. Jeszcze żaden rząd nie otrzymał budżetu tak łatwo i prędko jak obecny. Jest to tem bardziej charakterystyczne, że właśnie ten rząd nie posiada w Sejmie nie tylko większości lecz nawet wogóle liczniejszej grupy, którejby byłby pewien nie na sto ale choćby na pięćdziesiąt procent.

Nic dziwnego, że w tych warunkach mowa pana wicepremjera wywołała w większości stronnictw zdziwienie i to niezupełnie przyjemne. Zapytywani w tej mierze zaraz po mowie przywódcy stronnictw nie ukrywali tego swego uczucia. Prezes Witos oświadczył z właściwą sobie lapidarnością, że mowa go nie interesowała i nic go — nie obchodzi... Pos. Rymar nazwał ją »kapitalnym błędem«. Na lewicy zaś poseł Sanojca uznał ją wprost za »casus belli« między Sejmem a rządem, a poseł Marek określił ją jako »najzupełniej zbyteczną« i zakłócającą współdziałanie Sejmu z rządem w sposób »bardzo nieprzyjemny«. Pos. Głąbiński wreszcie zsumował te wszystkie wrażenia we formalnym wniosku o otwarcie dyskusji nad ekspose wicepremjera. Jeżeli wniosek przejdzie, to wszystkie te ujemne wrażenia tej mowy, przez przywódców stronnictw tylko sygnalizowane, zaczną się wyrażać długo i szeroko, co w obecnej sytuacji nie jest celowem i nie było też zapewne zamierzonem.

Lecz jeżeli ani w sytuacji parlamentarnej ani w wypadkach jakichkolwiek wygłoszenie tego ekspose uzasadnienia swego nie znajduje, to może tkwi ono w samej jego treści! Lecz tu także poszukiwania tej dostatecznej przyczyny okazują się bezskutecznemi. Pan wicepremjer nie powiedział nic nowego, nic takiego, czegoby już sam przy różnych sposobnościach nie był kilkakrotnie powtórzył, nie wyjaśnił niczego i nie rozprószył żadnej wątpliwości, jeżeli ją kto podnosi. Wiemy, że rząd nie walczy z parlamentaryzmem, ale zupełnie nie wiemy także i nadal, jak się rząd z tym parlamentaryzmem chce urządzić w przyszłości? Pytanie wcale nie retoryczne, jeżeli się zważy, że za kilka miesięcy upływa określona przez konstytucję kadencja Sejmu i zbliżają się nowe wybory. O stanowisku rządu wobec tych spraw i związanych z niemi różnych kwestjach n. p. ordynacji wyborczej, — nie dowiedzieliśmy się niczego.

Wiemy dalej, że rząd prowadzi politykę pokojową, chociażby z tego powodu, że bardzo rzadko zdarzają się rządy, któreby przyznawały się do prowadzenia wojennej. W prasie francuskiej już przed tygodniem było ogłoszone, że polski minister spraw zagranicznych jest zadowolony ze sposobu załatwienia sprawy twierdz niemieckich na wschodzie. Jeżeli wczoraj potwierdził to w pewnej mierze p. wicepremjer, to także rewelacją to nie jest.

Podnoszoną sprawę militaryzacji w tem znaczeniu, że rząd dąży do wzmocnienia wpływu bezpośredniego czynnika wojskowego na administrację polityczną, p. wicepremjer pozostawił nie wyjaśnioną. Ograniczył się pod tym względem tylko do kilku dowcipów, których wrażenie jest mieszane.

Dalej dowiedzieliśmy się wprawdzie, że rząd nie godzi się na istniejące projekty **ustaw samorządowych**, ale jak dotąd tak i nadal pozostajemy w nieświadomości, **czy rząd posiada własne** w tej mierze projekty i jakie mianowicie. Musimy zadowolnić się tylko zapowiedzią **wolnej ręki** dla rządu w tej mierze. Jest to niewątpliwie dużo, ale nie wszystko. Że sprawy mniejszości są rozwiązywane według konstytucji, to także nie jest nowością, zresztą niesprawdzoną. Reszta zaś to — normalne zapewnienia o optymizmie rządu co do stanu gospodarczego państwa, wzrostu bezrobocia, wzmocnionej władzy itd. Na wielką kwestję programu rządu odpowiedział p. wicepremjer anegdotą o Wellingtonie pod Waterloo, który także nie wiedział, co jutro będzie robił, a mimo to wygrał wielką bitwę. Jest to proklamowanie w formie anegdoty programu bezprogramowości... Program taki sam w sobie nie jest zły. Anegdota zaś, w formie której został proklamowany, jest jeszcze lepszą. Tylko potrzeba ją uzupełnić. Otóż Wiktor Hugo opisując w swoich »Nędznikach« historyczną katastrofę kawalerji Napoleońskiej podczas jej szarży na czworoboki piechoty szkockiej, robi charakterystyczną uwagę: »Gdyby wówczas o godzinie drugiej po południu nie był spadł rzęsisty deszcz, jakże inaczej byłaby wyglądała mapa Europy!«... Wniosek stąd, że najważniejsze rzeczy w życiu ludzi zarówno jak narodów, zależą jednak od... pogody. A w takim razie istotnie po cóż programy, jeżeli wszystko sprowadza się do tego, czy będzie deszcz czy pogoda.

Zdaje się, że stronnictwa sejmowe poczuły się tak podrażnionemi nie tyle treścią wczorajszego ekspose, ile jego tonem. O ile wnosić można z fragmentarycznego tylko jego streszczenia, które mamy przed sobą, było ono istotnie utrzymane w tonie wielkiej pewności siebie i pewnej przekornej zadzierzystości wobec stronnictw. Wynikało to albo z temperamentu mowcy albo z taktyki rządu. W pierwszym wypadku rzecz jest bez znaczenia, w drugim zaś nie można o niej dyskutować, ponieważ cele tej taktyki rządu po wczorajszem ekspose pozostają tak samo nieznanymi, jak były dotąd.

(s l).

Prasa warszawska o exposé ministra Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 lutego. Wczorajsze ekspose p. wicepremjera Bartla zostało przyjęte przez prasę warszawską **dosyć rozmaicie,** w każdym razie bez tych zastrzeżeń, z jakiemi wystąpili politycy w Sejmie. Szczególnie **opozycyjnie** zachowują się wobec ekspose »Rzeczpospolita«, »Gazeta Warszawska Poranna« i »Robotnik«, raczej życzliwie cała pozostała część prasy.

»Robotnik« pisze o ekspose:

Mowa p. Bartla rozczarowała Izbę. Były w niej miejsca dodatnie, np. gdy mówił o polityce **zagranicznej rządu, o polityce pokoju** i porozumieniu się z sąsiadami, dalej gdy podkreślił, że dotychczasowe poczynania w celu naprawy administracji stanowią **dopiero początek.** Ale w drugiej części swego przemówienia p. Bartel »puścił farbę«. Nareszcie rząd ujawnił program w pewnej dziedzinie, mianowicie w dziedzinie **życia samorządowego.** Program ten **urąga elementarnym zasadom demokracji** i jest policzkiem dla mniejszości narodowych.

»Gazeta Poranna«, omawiając ekspose p. Bartla oświadcza:

P. Bartel chciał rozprawić się z powszechnie podnoszonemi silnemi zarzutami, a mianowicie z zarzutem **poniżania parlamentu,** zarzutem rozbijania społeczeństwa i zarzutem bezprogramowości, wreszcie z zarzutem niewłaściwego obsadzania administracji. Cała obrona ministra Bartla sprowadza się do **pełnego tupetu zaprzeczenia.** Jest to metoda może i efektowna powierzchownie, ale pozbawiona nawet pozorów szczerości i zupełnie zawodna w skutkach. Z dwugodzinnego prawie przemówienia reprezentanta rządu jedna tendencja zasługuje na uwagę. Jest to wyraźna chęć **zmniejszenia odpowiedzialności rządu** przez zredukowanie aspiracyj własnych. Mimo wyraźnego życzenia rządu, aby nie obarczać go odpowiedzialnością za mizerną i lękliwą likwidację rozbudzonych nadziei, za szare tło rzeczywistości od czasu do czasu przecinanej czerwonemi plamami i słonecznemi »zajączkami«, kraj rozumie, że odpowiedzialność na rządzie obecnym leży stokroć cięższa i obowiązki stokroć większe, aniżeli na wszystkich rządach poprzednich, ponieważ doszedł on do władzy na drodze — powiedzmy — wiadomej.

»Nasz Przegląd« sionistyczny powiada: Jeżeli p. Bartel nie chciał wywołać efektu, jaki osiągnął, w takim razie mowa jego była **ogromnym błędem taktycznym,** zaogniającym sytuację. Ustęp o stanowisku rządu do parlamentu był znowu **wyzwaniem pod adresem lewicy.** Że tak go odczuto, świadczy głosowanie PPS. za wnioskiem endecji o otwarcie dyskusji nad ekspose p. Bartla. A i w zbliżonych do rządu klubach lewicy chłopskiej, widoczną była **konsternacja.** Jeżeli mowa ta była posunięciem celowem, to oznacza, że **rząd idzie na rozgrywkę z obecnym Sejmem,** a przynajmniej z jego większością endecko-piastowo-enpeerową.

»Kurjer Poranny« pisze: Nastawienie Sejmu przez rząd na rozprawę polityczną poza szrankami budżetu przed jego uchwaleniem, **nie jest zbytnio bezpieczne** i zmusza rząd do chwili słabości wobec stronnictw. Być może zresztą, że wygadani już do cna panowie posłowie **dadzą sobie pokój z burzeniem gabinetu,** zaś stronnictwa lewicowe i niektóre z centrum spostrzegą, że niezbyt wygodnie jest chadzać do opozycji pod dowództwem zasadniczych przeciwników rządu obecnego, endeków i wycofają się z imprezy we właściwym czasie.

Minister Rzeszy bierze udział w tajnych organizacjach „z gościnności“

Wesołe „argumenty“ kanclerza Rzeszy. — Rząd niemiecki solidaryzuje się z wywrotowcem monarchistycznym

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Berlin, 12 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu demokraci, socjaliści i komuniści wnieśli oddzielnie **votum nieufności dla ministra spraw wewnętrznych Keudella.** Wniosek uzasadnił pos. **Toryber, atakując gwałtownie kanclerza Marksa.**

Kanclerz Marks, wśród ogromnego napięcia, złożył oświadczenie, że **zarzuty przeciw Keudellowi uważa za nieuzasadnione** na podstawie zbadanych aktów i że **osobiście bierze gwarancje,** iż nowy rząd w całym swym składzie będzie przestrzegał konstytucji. Marks twierdził, że podczas zamachu Kappa Keudell działał według rozkazów swej władzy. Co się zaś tyczy **udziału Keudella w tajnych organizacjach, to zarzut sprowadza się do znanej gościnności Keudella** (Wielka wesołość na lewicy), który od lat udzielał w swym majątku rozmaitym organizacjom i związkom młodzieży. Keudell — powiedział kanclerz — sprowadzał do swych dóbr i gościł nie tylko związek Olimpja, ale także pokaźny zastęp dzieci z zagłębia Ruhr, a nawet oddział skautów żydowskich.

Wywody kanclerza przerywała lewica ciągłemi wybuchami wesołości.

Z kolei **Keudell wśród ogólnego śmiechu lewicy** złożył oświadczenie, że zgodnie z przysięgą na wierność konstytucji **dbał będzie o ochronę ustroju republikańskiego w Niemczech.**

Po kilku przemówieniach **wniosek o votum** nieufności dla Keudella w głosowaniu **odrzucono 218 głosami przeciw 163.**

† Ks. biskup Zdzitewiecki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 12 lutego. Ksiądz biskup Stanisław **Zdzitowiecki** zmarł wczoraj we Włocławku po długiej chorobie, przeżywszy lat 73. Uroczystości pogrzebowe zostały wyznaczone na środę 16 bm. W dniu tym zwłoki ś. p. biskupa Zdzitowieckiego spoczną w podziemiu bazyliki katedralnej we Włocławku. W bieżącym roku upływa 25 lat, odkąd Zmarły otrzymał infułę biskupią.

O roboty publiczne w Krakowie

Kraków, 12 lutego.

W dniu 10 bm. z inicjatywy i pod przewodnictwem wojewody p. Darowskiego odbyła się w jego biurze konferencja w sprawie uruchomienai robót publicznych, rządowych, samorządowych i prywatnych, celem przeciwdziałania bezrobociu.

W konferencji wzięli udział pp.: prezydent miasta Rolle z naczelnikiem bud. miejs. inż. Kleczkiem i referentem dr Medweckim, dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych inż. Dudek z radcą bud. inż. Nawrockim, prezes Izby budowniczych inż. Ronka, naczelnik Wydzailu pracy i opieki społecznej województwa dr Kwiatkowski z referentem Bandrowskim, inż. Krueger, naczelnik Wydziału dyrekcji kolei państw i kierownik państw. urzędu pośrodnictwa pracy dr Müller.

Na wstępie p. wojewoda podniósł konieczność bezzwłocznego uruchomienia robót, na razie ze względu na porę zimową przynajmniej częściowo, oraz potrzebę skoordynowania programu robót rządu i miasta.

Z kolei p. prezydent **Rolle** przedstawił plan **robót miejskich** na rok bieżący i zapowiedział ich rozpoczęcie przed 1 marca br., — w pierwszym rzędzie budowę kolektora t. zw. zachodniego, prosząc p. wojewodę o poparcie starań miasta o pożyczkę inwestycyjną w kwocie 1,200.000 zł. Roboty miejskie mogłyby zatrudnić około 900 robotników, przez czas 8 miesięcy.

Szereg uwag ze stanowiska budownictwa miejskiego poczynił p. inż. Kleczek.

P. dyrektor okręg. Dyr., robót publicznych przedstawił plan robót państwowych, wykazując potrzebę zapewnienia kredytu z góry na cały rok, celem umożliwienia planowego rozłożenia tych robót i pozostawiena swobody dysponowania kredytami w granicach poszczególnych paragrafów budżetu w okresie rocznym (nie miesięcznym).

Przedstawiciel dyr. kolejowej zaznaczył, że kredyty, przyznane na I. kwartał tut. Dyrekcji kolei uwzględniają głównie roboty kolejowe na terenie Śląska Ciesz. (Zebrzydowice—Czarnolesie), zapowiedział również budowę nowego domu mieszkalnego dla kolejarzy (przy III moście w Krakowie).

Inż. **Ronka** poruszył potrzebę taniego kredytu na uruchomienie prywatnych budowli na cele mieszkalne.

P. wojewoda przedstawił swoje dotychczasowe starania u władz centralnych, zapowiedział dalszą interwencję, celem uzyskania jak najwyższych kredytów na cele robót publicznych, przyczem wziął pod szczególną uwagę sprawę rozbudowy **dworca kolejowego** w Krakowie, domów mieszkalnych dla kolejarzy — jak również prowadzenie robót około drogi Kraków—Ojców. Nadto przedstawił p. wojewoda złożone mu przez Izbę handlową i przemysłową pro-

Zemsta Arabki

Przekład z francuskiego przez M. M.

(Dokończenie)

— A ty może myślałeś, że zbrodnia twoja ujdzie ci bezkarnie? O nie, ja nie jestem z rasy tych słabych kobiet, które nie potrafią się bronić! Kapitanie, ty i twoja żona, ta Francuzka o jasnych włosach jesteście otruci!

— Dosyć — rzekłem ostro — czy myślisz, że jestem dzieckiem bym uwierzył w podobne brednie, zresztą nie boję się ciebie, ani twych gróźb, idź stąd precz!

Lecz ona mówiła dalej, i mimowoli musiałem ją słuchać i opowiedziała mi wtedy wszystko: ucztę u aghi, gdy brat jej Abed, przebrany za służącego podawał nam zatrutą kawę i papierosy, a teraz — dodała — będziecie zwolna umierać, ty i twoja Francuzka; trucizna została tak wymierzoną, byś przed nią życie twe zakończył, by ci żal było ją opuszczać... a ona patrzeć będzie na twe powolne męki.

Niedługo już kapitanie, godziny twoje są policzone, a ja zjawię się tu raz jeszcze w przeddzień twojej śmierci — wtedy zemsta moja będzie dopełniona, a syna twego kapitanie wychowam w nienawiści Francji i chrześcijan i wszystko złe, czego ja spełnić nie mogę, on wypełni za mnie...

— Precz stąd — ryknąłem nieludzkim prawie głosem — precz, bo cię zabiję!

A ona rzuciła mi tylko na odchodnem:

— I tak nie będziesz śmiał tego uczynić.

I odeszła, a ja sam pozostałem, pogrążony w otchłani niepojętej wprost rozpaczy. Od tej chwili nie zaznałem już spokoju i życie moje było prawdziwem męczeństwem, choć nazewnątrz pamiętasz? zachowałem spokój, nawet wesołość, Irena bowiem nie mogła się nigdy o niczem dowiedzieć a tajemnica moja straszna miała pójść zemną do grobu.

I jeszcze jedna prośba:

— Czuwaj nad Ireną, by po mej śmierci ta szalona Arabka nie chciała dopełnić swojej krwawej zemsty, zdradzając wszystko przed nią. Zwłoki moje niech będą przewiezione do Francji, a ona niech też zaraz wyjeżdża z Algierji. Może jeszcze za powrotem do kraju, zdoła się ją uratować. — A co do mego syna, to odbierz w jakikolwiek sposób dziecko to, jego matce, wychowasz go z pieniędzy, jakie na ten cel przeznaczam, niech kiedyś nauczy się kochać, a nie przeklinać swoją drugą, francuską ojczyznę.

Melchior przestał czytać i spojrzał na mnie, w oczach jego błyszczały łzy.

— Cóż za straszna historja — rzekłem, a on po chwili ciągnął zwolna dalej:

— Możesz sobie wyobrazić, jak ciężkie spędzałem godziny, gdy czuwając u martwych zwłok mego przyjaciela, odczytywałem tę jego ostatnią wolę!

Na drugi dzień po jego śmierci, Irena wraz zemną i dr Fernet miała opuścić Mascarę. Czuwałem ciągle nad nią, lękając się nowej zbrodni ze strony Bayi. Tegoż wieczoru, stałem w gabinecie Roberta przy otwartem oknie, lecz cały pogrążony w cieniu, gdy zauważyłem jakąś tajemniczą postać krążącą około domu. Był to Arab. Śledziłem jego ruchy z największą uwagą, widocznie bowiem, chciał wejść do wnętrza gmachu, gdy w danej chwili, zauważyłem, jak szybko i zręcznie wsunął się do powozu stojącego już na dziedzińcu, bo mieliśmy wyruszyć następnego ranka.

Zszedłszy cicho na dół, zbudziłem wiernego spahisa Merzueka, i razem zaszliśmy powóz od tyłu, przyczem współcześnie każdy z nas wskoczył na stopień powozu.

Przerażony Arab usiłował ratować się ucieczką, lecz Merzuek w jednej chwili związał go sznurem, ja zaś zatkałem mu usta, przyczem burnus zsunął mu się z głowy i poznaliśmy — Bayę... Nie chciała się oczywiście przyznać, dlaczego tu przybyła, lecz dla wszelkiej ostrożności, kazałem ją Merzuekowi związaną, zamknąć w dolnych pokojach gmachu biura i wypuścić na wolność dopiero po naszym odjeździe.

A teraz, cóż ci więcej dodać mogę? Ciągnął dalej Melchior z widocznym wysiłkiem:

— Stosownie do życzenia Roberta odwiozłem Irenę do Francji wraz z drem Fernet, lecz wszelkie jego starania oraz najlepszych miejscowych lekarzy, okazały się bezskuteczne. Niebawem Irena zgasła spokojnie w domu swych rodziców, nie wiedząc do końca, jakiej strasznej zbrodni padło ofiarą jej młode życie.

Po jej zgonie powróciłem natychmiast do Mascara, by zająć się spełnieniem ostatniej woli Roberta odnośnie do jego syna. Z pomocą Merzueka i starej Arabki, niegdyś wspólniczki Bayi i za grubą opłatą, a za wiedzą poczciwego aghi Chadly, który nienawidził cały szczep Bordja i w tem mi dopomógł, zdołaliśmy odebrać dziecko Bayi; poczem wychowywał się u żony Merzueka wraz z jego dziećmi. I to jest ów młody Hamida, który teraz mnie nie opuszcza.

Z przeklętego szczepu Bordja, a raczej tego odłamu będącego w pokrewieństwie z Bayą, pozostał jeden jeszcze, olbrzym, pół zidjociały, który jednak miał zlecenie, by dalej prowadzić to okrutne dzieło zemsty, wiem o tem napewno, nastawał bowiem ciągle na życie biednego Hamidy — i oto nie dalej jak dziś jeszcze zaczaił się na niego i byłby go niewątpliwie zabił, gdyby się Hamida nie był w porę celnym strzałem obronił.

A co do mnie samego, to cóż ci więcej powiem?

Lata płynęły, zabierając mi wszystkich lepszych przyjaciół, wkońcu sam tu pozostałem z wiernym Merzuekiem i Hamidą, którego wychowaniu całkowicie się oddałem i tak idzie życie...

— A do Francji nie wrócisz nigdy? — spytałem.

— Owszem — odrzekł Melchior — na przyszły rok pojadę tam z Hamidą, ale potem znów tu wrócę, do mojej samotności i do moich wspomnień — dodał z odcieniem głębokiego w głosie smutku.

— A samotność, nie przeraża cię? taka ciągła samotność! Mógłbyś przecie założyć sobie rodzinę, być jeszcze szczęśliwym w życiu — rzekłem — ale Melchior odparł poważnie i smutno:

— Samotność moja ożywiona jest wspomnieniami przeszłości i minionego szczęścia, a jestem zbyt uczciwym człowiekiem, bym mógł ofiarować jakiejkolwiek kobiecie serce zniszczone tylu przeżyciami... Dziś zresztą rodzina i cel życia istnieje dla mnie w osobie Hamida. Pozatem mam przeczucie, że umrę młodo, a najsilniejsze węzły, wiążące z życiem, są jeszcze słabsze od tych które mnie łączą z istotami drogich dla mnie zmarłych...

— Konie już osiodłane kapitanie — doleciał nas głos Merzueka.

Melchior podniósł się szybko, odrzucając niedopalone cygaro.

Na dworze świt zaróżowił niebo, ostatnie gwiazdy gasły w przestworzach..

———o———

jekty, dotyczące budowy fabryki kabli w Krakowie-Płaszów i innych.

W końcu na konferencji wyjaśniono, że ustalenie całokształtu robót publicznych, rządowych i samorządowych na terenie województwa krakowskiego nastąpi w najbliższym czasie po uchwaleniu budżetu państwowego przez Sejm i Senat.

Z Sejmu

Warszawa, 12 lutego.

Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu Sejmu dłuższe przemówienie wygłosił pos. Głąbiński (ZLN), zwracając uwagę między innemi, że dochody skarbu za rok 1926 nie są tak dalece większe od dochodów w r. 1924, ze względu na obniżenie się w międzyczasie wartości złotego.

Pos. Łypacewicz (Wyzwolenie) polemizuje ze sprawozdawcą posłem Michalskim dowodząc, iż znaczna część sprawozdania posła Michalskiego jest wyrazem jego osobistych poglądów a nie poglądem całej komisji budżetowej. — Szczególniej dotyczy to sposobu wymiaru podatków. Pos. Pączek (PPS) domaga się uruchomienia mnożnej dla pracowników państwowych. Pos. Toczek (Piast) domagał się zreferowania sposobu ściągania podatku gruntowego i dochodowego od ludności wiejskiej. Po przemówieniach pos. Kwiatkowskiego (Ch. D.) i pos. Greisa zarządzono przerwę do godz. 4-tej popoł.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiali pos. Ballin (N. P. Ch.) i Chądzyński (NPR).

PRZEMÓWIENIE MINISTRA SKARBU.

Min. Czechowicz stwierdził, że **rok 1926 był** pierwszym bezdeficytowym, a drugie półrocze dało nawet nadwyżkę. Bilans handlowy wykazał czynne saldo 409 mil. zł. w złocie. Tezy planu finansowego w roku ubiegłym były: równowaga budżetu bez uciekania się do podwyższania stawek podatkowych, zahamowanie wzrostu cen, obniżenie stopy procentowej, reforma systemu podatków, staranie się o pożyczkę zagraniczną i stabilizacja waluty. Powołano do życia komisję ankietową dla badania warunków produkcji i wymiany, w sprawie reformy podatkowej ministerstwo odpowiednie projekty już przygotowało. Kontakt z zagranicznemi grupami finansowemi potrzebny jest dla wprowadzenia Polski na rynki zagraniczne jako klienta, do którego ma się zaufanie. Zasługą tego rządu jest, **że nikomu nie narzucał się z prośbą o pożyczkę**, lecz tworzy wpierw warunki kredytowe. Szanse nasze są lepsze niż były. **Faktycznie stabilizacja waluty już nastąpiła.** Wpływy z oszczędności są znaczne. **Na razie walucie polskiej nic nie grozi. Mamy dostateczne rezerwy**, lecz w kraju rolniczym bilans zależny jest od urodzaju, musimy więc stworzyć takie warunki, aby się od tego uniezależnić i dlatego musimy powiększyć rezerwy Banku Polskiego. Mają oni tendencję zwyżkową i wzrastają z roku na rok. Inne źródła powiększają się stale, preliminowane więc liczby dochodów mogą być nawet większe.

Minister wykazuje, **że niema przeciążenia podatkowego** i punk ciężkości nie leży w ciężarach podatkowych, lecz **w wadliwości systemu podatkowego**. Są żądania waloryzacji podatków. Gdy waluta jest ustabilizowana, waloryzacja ta niema racji. Grozi nam niebezpieczeństwo drożyzny. Żądania pracowników w większości słusznie zmuszają nas jednak do zwrócenia ich uwagi na to, że los ich nierozerwalnie jest związany z losem państwa i trwała poprawa ich bytu nastąpi wówczas, gdy finanse będą utrwalone.

MOWA WICEPREMJERA BARTLA.

Wicepremjer Bartel rozpoczął swą mowę od tego, iż zarzuty stawiane rządowi podczas dyskusji budżetowej dadzą się podzielić na trzy grupy, mianowicie zarzut walki z parlamentaryzmem i konsekwencje stąd płynące, zarzut rozbijania społeczeństwa, nieujawnianie programu i celów rządu, wreszcie zarzut niewłaściwego obsadzania aparatu administracyjnego. Kategoryczną postawę rządu wobec tych uroszczeń Sejmu, wicepremjer Bartel określił w ten sposób, że jednym z naczelnych zadań obecnego rządu było **usunięcie złych nałogów Sejmu i wzmocnienie władzy rządu**. Jednocześnie wicepremjer odrzuca zarzut walki z parlamentaryzmem i deptania Sejmu. Rząd obecny jest od długich lat pierwszym rządem normalnym, mającym poczucie swej godności, dla którego komisja sejmowa nie jest bezpośrednim zwierzchnikiem.

Co się tyczy obsadzania aparatu państwowego, niewątpliwie przysługuje władzy ustawodawczej prawo nieograniczonej kontroli nad rządem, **ale nie przysługuje jej wpływ na dozór współpracowników rządu**, byłoby to bowiem naruszeniem elementarnych praw władzy wykonawczej. Rząd nie kieruje się politycznemi sugestjami, przeprowadza jedynie naprawę aparatu administracyjnego. Rząd będzie dalej tą drogę kroczył, zdaje sobie bowiem sprawę z motywów atakujących go stronnictw, w obawie utraty swych wpływów.

Przechodząc do polityki zagranicznej p. Bartel nie przypuszcza, aby Niemcy zerwały rokowania handlowe z Polską z powodu czysto formalnego usunięcia czterech funkcjonarjuszów niemieckich ze Śląska Górnego. Rząd zachowywać będzie w tej sprawie **zupełny spokój** i w razie zerwania rokowań zrzuci odpowiedzialność na Niemcy.

W sprawie stosunku do Rosji p. Bartel stwierdza, że Polska nie ma ani zamiaru, an interesu występować przeciw sąsiadowi wschodniemu, przeciwnie, dąży do nawiązania wzajemnych stosunków.

Omówiwszy i odparłszy rzeczowo zarzuty odnośnie wysokiego budżetu wojskowego, p. wicepremjer Bartel przechodzi do zarzutów pod adresem ministra Składkowskiego, potępiając ostro tych posłów, którzy krytykę działalności ministra spraw wewnętrznych posunęli do obelgi w rodzaju, iż p. Składkowski za pieniądze rządowe umeblował swe mieszkanie

Omawiając administrację wewnętrzną zahacza wicepremjer Bartel o kwestję **samorządu**, stwierdzając, że sanacja administracji nie jest do pomyślenia bez równoczesnego uzdrowienia samorządu Rząd przywiązuje do tej kwestji wielką wagę. **Stan samorządu w chwili obecnej jest fatalny.** Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w drugiej połowie stycznia projekt ustaw samorządowych opracowany przez 5 stronnictw, które doszły do porozumienia, niestety rząd **nie może na tej podstawie ich projektów dopuścić do zasadniczej dyskusji.**

Rząd nie może jednak pozwolić, aby prace należące do samorządu leżały odłogiem. Z tego powodu rząd zamierza 1) znieść ustawę 1922 r. przedłużającą na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej kadencję organów samorządowych do czasu wprowadzenia w życie nowych ustaw samorządowych, wprowadzić pewne małe zmiany w ustawie gminnej b. Kongresówki, **rozszerzyć na obszar Małopolski postanowienia dekretu o samorządzie powiatowym** i zmodernizować ordynację wyborczą do gmin w Małopolsce. Program ten odpowiada mniej więcej t. zw. małej ustawie samorządowej. Następnie omawiając stosunki na kresach, oświadczył: Rząd uważa, że ludność na kresach musi być tak samo traktowana jak w centrum państwa. Wszelkie pogłoski o stworzeniu specjalnego podsekretarjatu dla spraw mniejszości są pozbawione podstaw.

Po kilku dalszych przemówieniach i wywodzie referenta zabrał głos wicepremjer Bartel.

DALSZA DYSKUSJA.

Pos Głąbiński (ZLN) zaproponował, aby po załatwieniu budżetu w drugiem czytaniu **otworzyć dyskusję nad eksepose wicepremjera. Ten wniosek przyjęto.**

Po krótkiej dyskusji nad sprawą emerytur, rent i pensji inwalidzkich (referent wskazał na niskie emerytury i zaproponował utworzenie dla tych spraw osobnej ubezpieczalni), oraz nad sprawą długów państw. — obrady odroczono do dziś godz. 11.30 przed poł.

Klasztory marjawickie gniazdem zepsucia

Korespondent nasz donosi telef. z Warszawy: Prasa warszawska przynosi sensacyjne szczegóły, odnoszące się **do marjawityzmu**, szerzonego na terenie b. Kongresówki. Okazuje się z tych rewelacyj, że klasztory marjawickie są właściwie **domami rozpusty**. Świeżo podane rewelacje **skandalicznością faktów przewyższają wszystko**, co do tej pory w tej mierze było wiadomem. Okazuje się, w jaki sposób n. p. werbowane są do klasztorów marjawickich zakonnice. Jedna z **młodziutkich dziewczynek idzie na odpust** do Czytowa, udaje się **do spowiedzi** i trafia na **„arcybiskupa" Kowalskiego**. Spowiednik zapewnia dziewczynę, iż „z woli Bożej czuje jej wielkie powołanie do życia klasztornego". Oszołomiona dziewczyna ulega. Po paru tygodniach przywdziewa habit i otrzymuje imię Reginy. Zostaje potem **małżonką „biskupa"** Próchniewskiego. Inna, **15-letnia zakonnica** w ten sposób przyjęta jest w łaskach u samego **„arcybiskupa" Kowalskiego** i nosi imię Estery. „Arcybiskup" Kowalski pozyskał **sobie 5 małżonek: siostry:** Miłość, Klementynę, Celestynę, Dileksę i Michaelę.

Żony Kowalskiego są o siebie wzajemnie zazdrosne. Siostra Miłość n. p. skarży się, że szczególnie nie lubi siostry Estery, najmłodszej i cieszącej się wielką miłością Kowalskiego. — Kowalski bywa także zazdrosny. Siostrze Miłość zrobił niedawno awanturę za to, że nosiła w psałterzu fotografję ojca Filipa i oświadczył jej podniesionym tonem: „Wolno ci kochać tylko mnie". W Felicjanowie mieści się marjawicki zakład dla dziewcząt. Niektóre z wychowanek zakładu otrzymały od Kowalskiego wezwanie do odwiedzania go w mieszkaniu, **gdzie zostawały na noc.** M. i. były wyróżnione w ten sposób Halinka Syrokomska, córka pułkownika i Frania Kiełbosowska. Takie dziewczęta otrzymują nazwę **próbantek**. Gdy jedna z dziewczynek, imieniem Alinka, nie chciała zostać próbantką, Kowalski wydalił ją z internatu.

Kowalski prowadzi akcję wydawniczą. — W marcu wydał 7-my zeszyt starego testamentu z własnemi komentarzami. W zeszycie tym zamieszczona została księga „Pieśni nad pieśniami". Powiada w tej księdze Kowalski, iż jest synem mateczki Kozłowskiej i Pana Jezusa. Z rozkazu Bożego mateczka zorganizowała kościół miłości, zwany w Apokalipsie kościołem filadelfijskim. Prasa warszawska zapytuje rząd **dlaczego toleruje domy rozpusty,** które są nazywane klasztorami marjawickimi i gdzie odbywa się bezkarnie werbowanie nieletnich dziewcząt.

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

Groźna statystyka

Jak donoszą zestawienia statystyczne, w roku 1926 zmarło w Warszawie na gruźlicę 2.171 osób, co stanowi 25 osób na 10.000 ludności. W tymsamym czasie w większych miastach za granicą, gdzie prowadzona jest wytężona praca w kierunku zwalczania gruźlicy, śmiertelność gruźliczych obniżyła się do 10 osób na 10.000 ludności, co w państwie 30-miljonem, Jak Polska, stanowiłoby zaoszczędzenie względnie przedłużenie życia 45.000 osób.

Burzliwe zajścia w cyrku

Z Warszawy telefonują nam:

Wczoraj w cyrku warszawskim w czasie walk o mistrzostwo Europy, wśród siłaczy doszło do wielkiej awantury. Przyczyną zajścia było spotkanie murzyna Tompsona z poddanym amerykańskim Benoldem, który zamiast podać przeciwnikowi rękę i przejść na stronę przeciwnika, jak każą przepisy, skoczył na kłaniającego się jeszcze publiczności murzyna i momentalnie powalił go na obie łopatki. Arbiter ogłosił zwycięzcą Benolda.

Na sali zerwała się burza. Parter i galerja gwizdaniem i krzykami protestowały przeciwko uznaniu zwycięzcą Benolda. Policja z trudem mogła interwenjować. W konsekwencji także w komisji sportowej nastąpił rozłam. Jeden z jej członków, profesor szermierki, Dabielski, wystąpił na arenę i oświadczył imieniem swojem i drugiego członka, że nie godzi się na orzeczenie arbitra.

Głośne zajścia i awantury zlikwidowano oświadczeniem, że komisja sportowa wyda dzisiaj wyrok w sprawie tej walki.

Minister oświaty w Katowicach

P.A.T. donosi z Katowic:

Wczoraj przybył tu o godz. 8 rano minister oświaty, dr Dobrucki. W ciągu dnia minister zwiedził gimnazja w Katowicach, szkołę powszechną w Hajdukach i hutniczą w Królewskiej Hucie, poczem w gmachu województwa odbył konferencję z wizytatorami szkół śląskich. Następnie przyjął minister delegację instytutu rzemieślniczo-przemysłowego, delegację Związku ochrony kresów zachodnich, delegację zawodowych organizacyj nauczycielskich, Chorągwi harcerskiej, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i średnich i t. d. Wieczorem był obecny na przyjęciu u ks. biskupa Lisieckiego. P. minister zabawi w Katowicach jeszcze przez dzień dzisiejszy.

Klątwa rabina na grających w piłkę nożną

Jak donoszą do „Wieku Nowego" ze Smolewa w ziemi Radomskiej, rabin miejscowy rzucił klątwę na członków klubu sportowego Makkabi. Rabin zjawił się niespodzianie na boisku w czasie gry w piłkę nożną i tam wygłosił słowa klątwy. Fakt ten wywołał wśród zebranych wielką konsternację. Rabin ogłosił, że ktokolwiek z żydów ośmieli się grywać w piłkę nożną, będzie po śmierci pochowany nie na cmentarzu, lecz pod parkanem.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Marjackim w niedzielę 13 bm. w czasie mszy św. o godz. 12 chór gimnazjum II i VI wykona szereg pieśni kościelnych pod kierunkiem prof. Mikstejna. Ofiary zbierane będą na pokrycie dachu kościoła.

W kościele św. Anny 13 bm. w czasie nabożeństwa akademickiego o godz. 10 wykona art. śpiew. p. Emilja Ambrosowa szereg utworów kościelnych przy akompanjamencie organowym prof. Kazimierza Garbusińskiego.

Togoż dnia w czasie sumy o godz. 11 odśpiewa chór męski cykl utworów religijnych. W czasie nabożeństwa zbiórka na Konferencję Akad. św. Jana Kantego, Tow. św. Wincentego a Paulo.

W kościele św. Piotra w niedzielę 13 bm. podczas mszy św. o godz. 12 p. M. Konieczna przy akomp. org. prof. L. Marek-Onyszkiewiczowej oraz art. op. Michał Morena (Poznań), organy J. Piazza, wykonają pieśni religijne Moniuszki, Świerzyńskiego i Faura.

W kościele SS. Norbertanek w niedzielę 13 bm. podczas mszy św. o godz. 9 p. Wł. Purchla (śpiew), St. Hajduk (skrzypce), M. Angrabajtisówna i J. Nadwodzki (organy) wykonają szereg utworów religijnych.

WSTRZYMANIE WYCOFANIA Z OBIEGU BILETÓW 2-ZŁOTOWYCH. Ministerstwo skarbu wydało swego czasu rozporządzenie, aby kasy skarbowe wycofały z obiegu bilety zdawkowe, wartości 2 złotych i odsyłały je do oddziału Banku Polskiego. Obecnie ministerstwo anulowało poprzednie rozporządzenie, wstrzymujące wycofywanie z obiegu bilety 2-złotowe, wobec czego władze skarbowe mają nadal dokonywać wypłat tymi biletami.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W niedzielę 13 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy ulicy Szczepańskiej o godz. 5-tej po południu odbędzie się „Czarna kawa", urządzona staraniem Syndykatu dziennikarzy krak., ze współudziałem znakomitej orkiestry 5 pc. i pierwszorzędnych solistów. W programie biorą udział p. Wanda Szczepańska, bohaterski tenor p. Morena, znany komik i piosenkarz A. Kaczorowski i doskonała para baletowa Marta Rellówna i F. Szafrańcówna. „Czarne kawy" dziennikarskie ze względu na bogaty program i ogromnie niskie ceny biletów wstępu, stanowią najmilszą i najtańszą rozrywkę niedzielną dla kulturalnej publiczności krakowskiej.

POŚWIĘCENIE NOWEGO LOKALU FIRMY MICHAŁ MARUŃCZAK W KRAKOWIE. W dniu 3 lutego b. r. ks. inf. Kulinowski dokonał poświęcenia nowego lokalu sklepowego przy ul. Sławkowskiej l. 10 w Krakowie ,przy udziale zaproszonych przedstawicieli sfer lekarskich, aptekarskich i kupieckich.

Firma rzeczona od ośmiu lat prowadzi sprzedaż hurtowną instrumentów lekarskich, materjałów laboratoryjnych, sanitarnych, opatrunkowych, galanterji aptecznej.

Obecnie w starannie i nowocześnie urządzonym lokalu frontowym zaprowadzony został dział sprzedaży detalicznej.

Całe piękne i poważne urządzenie sklepu, wykonała bardzo starannie krakowska firma Ludwik Bauer wyłącznie siłami polskimi, według wskazówek p. Marunczaka. Ze swej strony życzymy p. Marunczakowi dalszego powodzenia w ciężkiej nad wyraz pracy nad utrzymaniem i rozwojem takiego przedsiębiorstwa handlowego w dzisiejszych warunkach gospodarczych i podatkowych.

Z CYKLU ODCZYTÓW O WIELKICH POLAKACH JAKO PRZEDSTAWICIELACH CNÓT NARODOWYCH, urządzonego przez YMCA, trzecią z rzędu prelekcję wygłosi prof. M. Szyszko w niedzielę 13 bm. w lokalu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8. Temat — Jan Frycz Modrzejewski. Początek o godz. 5.30 popoł. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek Gł. A-B l. 39). Poniedziałek, 14 bm. dr Marjan Jakubowski: „Cykl odczytów o kinie" (I. Zmierzch kina); wtorek, 15 bm. prof. uniw. dr Witold Wilkosz: „Istota materji w świetle ostatnich badań". Początek o godz. 7 wieczór.

Z „SOKOŁA" KRAKOWSKIEGO. W sobotę, 12 bm. odbędzie się w „Sokole" krakowskim wieczornica, połączona z tańcami dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 9.30 wieczór.

Listy z kraju

(Koresp. „N. Reformy").

Tarnów, 9 lutego.

(Na emeryturę. — Powstanie klubu radjo-amatorów. — »Szopka tarnowska«. — Świętokradztwo w kościele OO. Filipinów).

Z początkiem b. r. przeszedł w stan spoczynku Edward Hoza, sędzia s. o. w Tarnowie, żegnany z żalem przez kolegów, palestrę i społeczeństwo tarnowskie. Ustępujący służył czynnie przez 47 lat i cały prawie czas swej służby spędził w Tarnowie. Człowiek o niezwykłych zdolnościach i wszechstronnej wiedzy prawniczej, o niezwykłej bezstronności, nieskazitelności charakteru i rzadkiej pracowitości, mimo podeszłego wieku do ostatnich dni oddawał się swym obowiązkom zawodowpm, a uprzejmością i uczynnością ujmował sobie wszystkich. Niemałe usługi sądownictwu oddał ustępujący sędzia doskonałem prowadzeniem przez szereg lat kursów dla aplikantów sędziowskich, wychowując całe pokolenie przyszłych sędziów.

Odbyło się w naszem mieście posiedzenie organizacyjne, zainicjowane przez por. Kracha, celem założenia radjo-klubu. Ścisły komitet pod kierownictwem dyr. Studnickiego, odczuwając potrzebę i pożytki takiego klubu w mieście, posiadającem ponad 100 radjo-amatorów, uchwalił ułożyć statut i rozpocząć akcję, celem pozyskania jak największej ilości członków.

Tarnów ma swoją sensację, a jest nią »Szopka tarnowska«, której przedstawienia cieszą się niezwykłem powodzeniem. »Szopkę« ułożyli pp. Roman Skowroński i Mieczysław Rozwadowski, a ułożyli ją nietylko z młodzieńczym rozmachem, ale z szampańskim humorem, nie żałując lekkiej ironji, satyry, soli attyckiej i literackiego zacięcia. Figurki wykonał p. Haar. Dochód przeznaczono na Dom nieuleczalnych.

W tych dniach dokonano sensacyjnego świętokradztwa w kościele OO. Filipinów. Mianowicie niejaki Barnaś z Tarnowa, Cętnarski i Redinger z Gumnisk, wdarli się od strony ul. Pocztowej do kościoła, zabrali wota z kaplicy św. Teresey, kielich, części puszki, z której komunikanty rozsypali po ziemi, nieco pieniędzy i z łupem wartości koło 3.000 zł. zniknęli. Na miejscu zbrodni zostawili jednak ślad, mianowicie opatrunek, po którym policja wykryła sprawców i wszystkich aresztowała. Przedmioty skradzione i ukryte w piwnicy Klostermajera również odebrano, a właściciela piwnicy aresztowano.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na afisz zabawna sztuka głośnej spółki paryskiej Beer-Verneuill. „Mecenas Balbec i jego mąż". która od kilku miesięcy nie schodzi z repertuaru Athene w Paryżu. Komedjowo traktowane zagadnienie kobiety, postawionej między powołaniem zawodowem a sprawami miłości, ukazane tu jest w pełnej niespodzianek akcji i w djalogu iskrzącym się od aktualnych point. Rolę główną kobiecego adwokata gra p. H. Starska, jej małżonkiem jest p. Niewiarowicz, a sekretarzem p. Sawan. Resztę ról wykonają panie: Klońska i Tre-

szczyńska i panowie Leliwa i Kwieciński. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczór, po południu po raz 23-ci „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Ostatnie przedstawienia znakomitej operetki E. Kalmana w pierwszorzędnej obsadzie z występem gościnnym Elny Gistedt, dziś w sobotę, jutro w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godz. 7.30 wieczór. Jutro w niedzielę o godz 3.30 popoł. dla naszych milusieńskich i starszych wspaniale wystawiona baśń ze śpiewami i tańcami p. t: „Kopciuszek", w której wykonaniu bierze udział cały personal. Baśń upiększona baletami według pomysłu baletmistrza W. Morawskiego.

PROGRAM KONCERTU CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO, który odbędzie się w niedzielę, 13 b. m. o godz. 11.30 przed południem w wielkiej sali Starego Teatru, pod artystycznem kier. O. prof. dra Bernardino Rizzi'ego, obejmuje: W pierwszej części chór męski odśpiewa kompozycje Mehoffera, Rizzi'ego, Deca, Flaszy, Walewskiego i Garbusińskiego. Następnie wystąpi chór mieszany, który odśpiewa komp. Nowowiejskiego, Mayzla i Raczyńskiego. Po pauzie wystąpi kwartet żeński (pp.: Chorążyna, Bodnicka, Majeranowa i Sękarówna) i odśpiewa cztery kompozycje Rizzi'ego. W trzeciej części chór męski odśpiewa kompozycje Rizzi'ego: „Hej, hej, hej.. (na cztery basy), a ponadto szereg kolend polskich kompozytorów. Na czwartą część złożą się: Głośna impresja „Słupy telegraficzne" (komp. Rizzi, słowa Gałuszki) z występem solowym Henryka Szyfmana, „Chór mnichów" z Legendy o św. Franciszku (komp. Rizzi) i „Hymn do słońca", słowa św. Franciszka (dwa wyjątki).

RÓŻA ETKIN, fenomenalna pianistka warszawska, która w swojej grze odznacza się i subtelnem, miękiem uderzeniem i poezją interpretacji i tytaniczną siłą i świetną techniką pasażową, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 13 bm. w Starym Teatrze.

KWARTET ROSEGO, najsłynniejszy dziś w Europie, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, 15 bm. w Starym Teatrze. Genjalni artyści wykonają nieśmiertelne kwartety smyczkowe Beethovena, między in. potężny Kwartet B-dur, op. 133 (grande fugue).

DANCING U ZULI POGORZELSKIEJ W STARYM TEATRZE odbędzie się w niedzielę, 13 bm. o godz. 10 i pół wieczór. Hasłem dancingu będzie „humor, wesołość, piosenka i taniec". Bilety można nabywać już u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

DZIŚ REDUTA TEATRALNA. W miarę zbliżania się terminu tej świetnej zabawy, rośnie gorące zainteresowanie się publiczności, tłumnie napływającej do gmachu teatru po bilety wstępu. Dziś od godziny 11 w południe do 8 wieczór bez przerwy czynną jest kasa gmachu teatru im. Słowackiego, od 6 wieczorem w Starym Teatrze. Zniżkowe bilety akademickie i oficerskie są już na wyczerpaniu. Komitet uczynił wszystko możliwe, by zapobiec natłokowi i umożliwić swobodne poruszenie się tłumów w hallu oraz estetyczny rozwój tańców na sali głównej. — W razie przepełnienia garderób, otwarte zostaną dla użytku publiczności gabinety Towarzystwa muzycznego na II. piętrze. Reduta rozpocznie się uroczystem powitaniem władz o godzinie 11-tej, poczem zaraz rozpoczną się tańce dwie orkiestry jazz-badowe pod kierunkiem kapelmistrza p. Glücksmana. Grając naprzemian, utrzymywać one będą tłumy bez przerwy w upajającym rytmie zabawy i tańców. Konkursem tanecznym kierują pp. Czartorzyska, Suchcicki i Karczewski. Konkursy piękności toalet oraz koło szczęścia zostaje pod kierunkiem ściślejszego komitetu Związku artystów. Wśród nagród znajdują się między innemi kilka-kilowe pakunki słodyczy i czekolady, ofiarowane przez firmę „Optima", artystyczne szale, malowane przez grupę malarzy, 10 lóż gratisowych, ofiarowanych przez dyrekcję teatru, obraz pędzla malarza Turka, ofiarowany przez p. Ziembickiego i cały szereg nagród z konfekcji damskiej i męskiej, oraz artykułów galanteryjnych i toaletowych. Przygotowania około artystycznej dekoracji sali dobiegają końca. Bogato zaopatrzone bufety rozmieszczone są w malowniczych i wygodnych kioskach. Z grup tanecznych i interesujących uczestniczek balu dokonane będą zdjęcia fotograficzne przez Ajencję „Światowida". Szereg innych sensacyjnych niespodzianek odsłoni komitet dopiero w toku zabawy.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 12 lutego: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera). Nowość.

Niedziela, 13 lutego: popoł. „Proboszcz wśród bogaczy"; wieczór „Mecenas Balbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI":

Sobota, 12 lutego: „Księżna Cyrkowa".

Niedziela, 13 lutego: popoł. „Kopciuszek"; wieczór „Księżna Cyrkówka".

Poniedziałek, 14 lutego: „Księżna Cyrkówka".

Wtorek, 15 lutego: „Księżna Cyrkówka".

Z wędrówek po kinach krakowskich

(„Bagatela": „Carmen" — Wanda: „Wyprawa na Mont Everest")

Film „Carmen" ukazuje nam nareszcie jakąś naprawdę ładną i smaczną, a nie tylko „fotogeniczną", kobietkę w roli autorki kinowej — co jest bardzo pożądane, gdyż, jeżeli tak prawdę powiedzieć, to co najmniej połowa „gwiazd" damskich, zwłaszcza w filmach amerykańskich, na dość ciężką próbę wystawia zdolność widza do iluzji „pięknościowych". Raquel Meller, grająca rolę Carmeny, jest realnie ładna i normalnie zbudowana, a gra świetnie, przyczem ma godnych partnerów. Cały film zresztą jest niejako realistycznem poprawieniem libretta opery „Carmen" zarówno w sensie zbogacenia psychologicznego akcji, jak w kierunku dania jej oprawy, wyzwolonego z szablonu operowego. Film jest doskonały, jest w nim „prawdziwa Hiszpanja", żywi ludzie i dobrze inscenizowane i reżyserowane dramatyczne momenty. Niektóre zdjęcia górskiej przyrody hiszpańskiej przepiękne — a niemałą atrakcją jest też zdjęty cały przebieg autentycznej walki byków.

Czego oczy ludzkie naprawdę od dziesiątków tysięcy lat nie oglądały — to ukazuje nam film, przedstawiający przebieg słynnej wyprawy angielskiej ekspedycji na „szczyt świata", Mont Everest, wyświetlonej w kinie Wanda. Autentyczne zdjęcia najbardziej interesujących momentów wyprawy, niezwykłych typów miejscowej ludności, gatunków zwierząt — a przedewszystkiem niebywałej piękności obrazy z krainy najwyższych w świecie gór, przepastnych otchłani, fantastycznych kształtów zwałów śnieżnych i ścian lodowych, wyglądających naprawdę, jakby poczęte były z chaosu przy tworzeniu świata. — Bohaterstwo członków wyprawy w ten majestatycznie groźny i piękny świat budzi podziw widza, a zarazem tak emocjonuje, jak najlepiej skomponowany dramat filmowy.

Na dodatek do tego wspaniałego filmu, który naprawdę jest rodzajem niezmiernie zajmującego studjum naukowo-przyrodniczego, idzie w „Wandzie" niesłychanie rzeczywiście śmieszna komedja.

(stm.)

Straszna katastrofa samochodowa

w ulicy Sławkowskiej w Krakowie

1 osoba zabita, 2 osoby ciężko ranne, 1 kontuzjonowana

Dziś koło godz. 11-tej ul. Sławkowska była terenem strasznej katastrofy samochodowej, która pociągnęła za sobą **kilka ofiar, w tem jedna poniosła śmierć na miejscu.**

Według opowiadań naocznych świadków, katastrofa miała przebieg następujący:

Od strony Rynku w kierunku ul. Długiej jechało **auto osobowe, przy kierownicy którego siedział dyrektor Polskiej Linji Lotniczej Aerolotu, p. Welfeld** wraz z szoferem. **Kierownica spoczywała w ręku p. Welfelda.** Równocześnie w tymsamym kierunku zdążał wóz tramwajowy. Samochód, jadąc po lewej stronie jezdni **chciał wyminąć tramwaj.** W tym momencie **dwie kobiety chciały przebiec jezdnię z jednej strony na drugą.** Kierujący samochodem chciał je ominąć, było to jednak podobno niemożliwością i **samochód z całą siłą wjechał na chodnik i uderzył o mur kamienicy,** gdzie znajduje się owocarnia Goldbauma, **przygniatając czworo ludzi.** Skutki były fatalne.

W powietrzu rozległy się jęki, **właściciel zaś samochodu zbiegł.** Przechodnie rzucili się na ratunek nieszczęśliwym ofiarom, niebawem zaś nadjechał samochodem lekarz dyżurny Pogotowia wraz z sanitarjuszami. Rannych przeniesiono do sieni kamienicy, gdzie mieści się kawiarnia Leśniowcza. Tu lekarz Pogotowia przystąpił do opatrunku.

Jedna z ofiar, mianowicie **Feliks Morawski,** 36 lat liczący, murarz z zawodu, obecnie bezrobotny, **zmarł po kilku minutach.** Dalsza ofiara katastrofy, **Stanisław Solarz,** lat 55 liczący, również murarz, doznał złamania nogi i ogólnych kontuzyj, zaś **Paweł Halczyk,** lat 88 liczący, robotnik, **doznał kompletnego zgruchotania golenia prawego i licznych cielesnych obrażeń.** Czwarta ofiara, słuchaczka uniwersytetu Jagiellońskiego, **Kamila Kamentz,** odniosła **ogólne kontuzje cielesne.**

Solarza, Halczyka odwieziono samochodem ciężarowym straży pożarnej do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, akademiczkę Kamentzównę przewieziono samochodem na stację Pogotowia ratunkowego, zabitego zaś Morawskiego, po przybyciu komisji sądowo-lekarskiej, odwieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

Katastrofa wywołała **wielkie zbiegowisko** ludzi, komentujących niezwykły wypadek.

Na miejscu zjawił się komendant na miasto P.P. **Maruniak** i kierownik śledczego komisarjatu **Dziekoński.** Przybyła także **żona zabitego Morawskiego,** której lament na widok martwych zwłok męża **wywołał wstrząsające wrażenie** na obecnych. Według opowiadań żony, Morawski wybrał się rano z domu do magistratu, celem zarejestrowania się jako bezrobotny.

Policja prowadzi **dochodzenia,** dla ustalenia istotnego przebiegu katastrofy.

Wyrok w procesie przeciw dyr. Filippiemu i tow.

Kraków, 12 lutego.

MOWA OBROŃCY PASCHALSKIEGO.

Głównym ewenementem ostatniego dnia procesu przeciw dyr. Filippiemu i tow. było dzisiejsze przemówienie obrońcy mec. **Paschalskiego.** Sala rozpraw wypełniła się po brzegi przedstawicielami palestry krakowskiej, sądownictwa, sfer bankowych itd.

Mec. **Paschalski** potwierdził swą sławę jednego z najlepszych obrońców w sprawach karnych. Mowa jego, pozbawiona jakichkolwiek frazesów, oparta na dowodach rzeczowych, pod względem jurydycznym była pierwszorzędna — pod względem zaś stylistycznym była misterną robotą.

Jakkolwiek mec. Paschalski był obrońcą dyr. Filippiego, nieograniczył się do obrony tylko swego klienta — lecz zajął się wszystkimi obwinionymi. Zaznaczył więc na wstępie, że akt oskarżenia opiera się na błędnych przesłankach. Zresztą wykazało to postępowanie dowodowe, które bez wyjątku wszystkie punkty aktu oskarżenia obaliło. I przechodząc jeszcze raz punkt po punkcie, gruntownie roztrząsając zeznania świadków — wykazuje, jak fałszywie zredagowany był akt oskarżenia, jak w oskarżaniu dyrektorów banku szło się po linji najmniejszego oporu, nie licząc się ani nie uznając warunków specyficznych życia bankowego, czy giełdowego. Życie to jest dla przeciętnego śmiertelnika niezrozumiałe i dlatetgo wydają się jego przejawy karygodnemi. Tak jednak nie jest w rzeczywistości. Ustrój kapitalistyczny, wśród którego nie tylko Polska, ale i cały świat żyje, uznaje giełdy i banki, jako niezwykle ważne czynniki życia gospodarczego. To, co się dzieje na giełdzie, jest znormowano ustawą specjalną, która mało ma wspólnego z idealizmem życiowym. Gra na giełdzie jest walką, walką, w której muszą być zwycięscy i zwyciężeni. Tak samo i zawód bankierski kieruje się zupełnie innemi kategorjami, niż przeciętny człowiek.

Dlatego też chcąc zastanawiać się nad czynami obwinionych, musi się każdy wczuć w te wszystkie warunki, wśród których pracować było ich zawodowym obowiązkiem. Gdy rozpatrujemy ich sprawę pod tym kątem widzenia, dochodzimy do przekonania, że działali oni wyłącznie jak uczciwi solidni kupcy.

Mowa mec. Paschalskiego wywarła wielkie wrażenie. Wielu członków palestry i sądownictwa złożyło mu gratulacje, od których nie potrafił się uchylić nawet i p. prokurator.

Po przemówie trybunał udał się na naradę.

WYROK.

Po naradzie trybunału, która trwała 5 kwadransy, przewodniczący dr Kaczmarski ogłosił oczekiwany z niezwykłem napiężeniem wyrok, mocą którego **uwolnił pp. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego** od winy i kary.

Ogłoszenie wyroku uczyniło na tłumnie zgromadzonej publiczności silne wrażenie.

W motywach wyroku orzekł trybunał co następuje:

Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo przez pp. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego na szkodę Banku Przemysłowego, trybunał przyjął, iż nawet stwierdzenie prawdziwości zarzutu aktu oskarżenia w tym kierunku, nie uzasadniałoby zbrodni oszustwa, a to z powodu braku cech ustawowych a w szczególności z powodu braku znamienia podstępu w inkryminowanych działaniach, które to znamię konieczne jest dla zaistnienia zbrodni oszustwa.

Odnośnie do grupy przestępstw, wyrządzonych rzekomo na szkodę klijentów banku, zbrodnia oszustwa również nie zaistniała, albowiem, jak wyniki rozprawy wykazały, wszystkie zlecenia klijentów były wykonywane stosownie do ich życzenia i zgodnie z wolą umowną stron.

W tym stanie rzeczy trybunał uwalnia w zupełności pp. Filippiego, Winiarza i Wilińskiego od winy i kary.

Uwolnienie pp. Dronki i Moesera miało, jak wiadomo, miejsce już w ciągu wczorajszej rozprawy.

Charakterystycznem jest, że gdy mecenas Paschalski, którego znakomita mowa obrończa wywarła na zgromadzonych tak wielkie wrażenie, opuszczał salę rozpraw, licznie zgromadzona w kuluarach sądu publiczność zgotowała mu gorącą owację.

Sensacyjne przyjęcie wniosku o zmniejszenie funduszu dyspozycyjnego minist. spraw wewn.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lutego. Dziś w południe Sejm przystąpił do **głosowania w drugiem czytaniu nad preliminarzem budżetu na rok 1927-28.** — Głosowanie odbywa się w ten sposób, że nad poszczególnymi wnioskami mniejszości, zgłoszonemi do poszczególnych paragrafów, przewodniczący wicemarszałek Daszyński zarządza oddawanie głosów. Ponieważ w wielu wypadkach potrzebne jest zarządzenie głosowania przez drzwi, dlatego wynik głosowania przeciąga się.

Do godz 1 poza przyjętą drobną poprawką posła **Moraczewskiego** zwraca uwagę **przyjęcie wniosku klubu PSL Piast, zmniejszającego fundusz dyspozycyjny** ministra spraw wewnętrznych z 2.1 mil. zł. na 1 mil. zł.

W następnem głosowaniu przyjęto wniosek posła **Potoczka** (Piast) o przekazanie skreślonej **kwoty 1.1 mil. zł. na fundusz meljoracyjny.**

Uchwała skreślająca fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych wywołała **na ławach rządowych konsternację.** Zgłoszono **natychmiast meldunek o tem zajściu do Belwederu.**

Głosowanie zakończy się prawdopodobnie około godz. 3, poczem posiedzenie zostanie przerwane i zgodnie z postanowieniem dzisiejszego konwentu senjorów Izba przystąpi w poniedziałek do trzeciego czytania. Będzie ono poprzedzone 3—4-godzinną dyskusją nad oświadczeniem wicepremjera Bartla. Po zakończeniu dyskusji, co nastąpi przypuszczalnie około godz. 8, **Izba załatwi budżet w trzeciem czytaniu. W** ten sposób Izba wyczerpie zadanie, jakie miała do pokonania. Konwent senjorów, który się odbędzie w poniedziałek ustali dalszy program prac sejmowych.

„Piast" domaga się ustąpienia wicepremjera Bartla

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 12 lutego. Wczorajsze przemówienie **wicepremejra Bartla** wywołało wśród licznych ugrupowań sejmowych **żywe niezadowolenie.** Wypowiedziało się ono dziś przed południem w ten sposób, iż **klub Piasta zgłosił wniosek,** w którym z powołaniem się na art. 58 konstytucji żąda, **ażeby na porządku dziennym obrad poniedziałkowego posiedzenia znalazł się wniosek, domagający się ustąpienia min. Bartla z rządu.**

Wniosek ten **ma niemal pewną większość,** chodzi tylko o to, czy jako jako wnioskodawca ma figurować **wyłącznie klub Piasta,** czy też przyłączą się do tego inne kluby, **prawicy** i środka.

Ponadto **uchodz za rzecz pewną, że poprawki rządu do budżetu, zawierająca uposażenie** dla nowo-utworzonego **ministra poczt i telegrafów nie znajdzie w Sejmie większości.** Sądząc z intencyj, stanowisko większości Sejmu **nie zwraca się przeciw osobie ministra Miedzińskiego, lecz przeciw systemowi,** któremu przypisać należy utworzenie tego ministerstwa.

Jednocześnie postanowiono głosować **przeciw dekretowi,** który powołał do życia ministerstwo poczt i telegrafów.

Polsko-niemieckie rokowania handlowe niemieckiem „politicum"

Berlin, 12 lutego. (PAT.) Komisja **spraw zagranicznych w Reichstagu** została zwołana na czwartek przyszłego tygodnia na posiedzenie, na którem, oprócz dokonania nowego przewodniczącego na miejsce posła Hergta, który objął tkę sprawiedliwości, **ma być dyskusja nad sprawą polsko-niemieckich rokowań handlowych.**

Dalsza próba niemiecka wymuszenia ustępstw

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 12 lutego. O wczorajszej naradzie szefów sekcji ministerstw, zainteresowanych w rokowaniach handlowych z Polską, odbytej pod przewodnictwem podsekretarza stanu Schuberta, **nie został wydany komunikat urzędowy.** Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, na naradzie postanowiono zaproponować Radzie ministrów **przerwanie rokowań handlowych z Polską aż do osiągnięcia wyniku konferencji posła niemieckiego w Warszawie z tamtejszem ministerstwem spraw zagranicznych w sprawie wydalania obywateli niemieckich z Polski.** Poseł Rauscher **ma obsawać przy** cofnięciu wydalenia 4-ech obywateli niemieckich z G. Śląska. W razie odmowy rządu polskiego, nastąpi **oficjalne przerwanie rokowań z Polską.**

Likwidacja powstania w Portugalji

Wczoraj nadeszła z Lizbony trzecia z rzędu bezpośrednia depesza urzędowa, stwierdzająca, że powstanie w Portugalji zostało ostatecznie opanowane przez wojska rządowe i resztki powstańców w stolicy kapitulowały we środę późnym wieczorem. Z upadkiem rewolucji w Lizbonie upadły lokalne ruchy rewolucyjne w różnych częściach kraju.

O przebiegu ostatnich walk donoszą depesze paryskie, że w Oporto zginęło 120 osób cywilnych, między niemi b. prezydent ministrów Domingues Santos, a tamtejsi przywódcy powstania: Jaime Mores i Cortez popełnili samobójstwo. Specjalny sprawozdawca »Daily Mail«, któremu udało się z pogranicza Portugalji wysłać sprawozdanie z ominięciem cenzury, stosowanej bardzo ostro, podaje, że walki w Oporto były nader zacięte i wprost okrutne. W czasie bombardowania miasta ucierpiały bardzo najpiękniejsze dzielnice wzdłuż ulicy Santa Catharina. Powstańcy w różnych punktach miasta, nadających się do tego, powznosili barykady, wysokie na 6 metrów, wykopali rowy 6-metrowej głębokości i silnie umocnili gniazda karabinów maszynowych. Artylerja rządowa całemi godzinami musiała niszczyć te pozycje.

W Lizbonie, jak donosi telegram nowojorski, budynek amerykańskiego konsulatu był bombardowany przez powstańców i zapalił się. — Urzędnicy konsulatu wyszli cało, musieli jednak uciekać.

Duże szkody w stolicy spowodowało bombardowanie przez krążownik »Caroalho Anujo«, który przyłączył się do buntu. Krążownik ten jednak po dłuższem ostrzeliwaniu zmusiły do milczenia rządowe baterje fortu Anto de Duquel.

Po upadku arsenału marynarki część powstańców ratowała się ucieczką przez Tajo.

Rząd zarządził ostrą kontrolę nad granicami, celem chwytania resztek powstańców, chcących schronić się zagranicę.

Niezwykły teatrzyk w Krakowie

Wczoraj w sali Hotelu Saskiego przed doborową publicznością, głównie ze sfer dziennikarskich i literackich, odbyła się pierwsza próba przedstawień bawiącego w Krakowie teatru sferycznego »Tanagra«. Poszczególne produkcje dostarczyły niesamowitego widoku. Na malutkiej scence ukazywały się pomniejszone figurki artystów znanych w Krakowie, których kształty wyraziste i niemal materjalne uchwytne były tylko przedziwnie wywołanym cieniem przez wielokrotne lustrzane odbicia rzeczywistej postaci aktora i jego gry.

Dzisiaj w sobotę o godz. 5-tej popoł. odbywa się pierwsze przedstawienie dla publiczności. Następne kolejno trwać będą do godz. 9-tej. — W niedzielę rozpoczynają się przedstawienia o godz. 4-tej. — Imprezę prowadzi Syndykat dziennikarzy w Krakowie.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Zurych, 12 lutego. (PAT.) Paryż 20.32 3/4, Londyn 25.21 3/4, Nowy Jork 5.18 3/4, Belgja 72.30, Włochy 22.35, Hiszpanja 87.45, Holendja 208.15, Berlin 123.22.5, Wiedeń 73.27½, Sztokholm 138.70, Oslo 132.95, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.40½, Warszawa 57.05, Budapeszt 90.90, Białogród 9.13½, Ateny 6.75, Konstantynopol 2.64, Bukareszt 2.92½, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 217.

Wiedeń, 12 lutego. Usposobienie spokojne. Poszczególne papiery zniżkowały. W dalszym przebiegu usposobienie kształtowało się korzystnie.

Sieniza Górnicza 3.1, Portland 36, Karpaty 40.5, Sobodzica 12.35, Nafta 12.15, Alpiny 43.6, Galicyjski Bank Hipoteczny 0.4, Fanto 12, Zieleniewski 13.5, Galicja 134.

Ze sportu

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SZERMIERCZE W WIEDNIU.

Międzynarodowy turniej szermierczy rozpoczął się w środę dnia 9 b. m. przy udziale 48 uczestników, a mianowicie: 6 Niemców, 5 Włochów, 2 Holendrów, 8 Węgrów, 6 Czechów, 3 Polaków i 18 Austrjaków.

Zawody rozpoczęły się od spotkań na florety. W następnym dniu odbyły się spotkania na szable. Polscy szermierze, którzy brali udział w składzie pp.: Goling, Friedrich i Pappee bili się ładnie, jednakże musieli ulec wobec silnej przewagi międzynarodowej klasy przeciwników. W zawodach na szable podobno sędziowie stronniczo oceniali kwalifikacje walczących. W komitecie honorowym turnieju zasiadali obok licznych dyplomatów również poseł min. dyr. Bader.

ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO KRYNICY,

odbędą się z końcem bieżącego tygodnia. I tak w dniu dzisiejszym, w sobotę odbędą się biegi na 18 klm, zaś jutro skoki. Obie te konkurencje, jako zawody złożone, rozstrzygną o przyznaniu tytułu mistrza Krynicy i cennego puharu wędrownego. Liczne inne nagrody zapewnił ruchliwy komitet organizacyjny zwycięscom. Zainteresowanie zawodami w sferach sportowych wielkie. Prezes P. Z. N. ppułk. Bobkowski, przew. Kom. Sport. P. Z. N. dr Macudziński, p. Grossman, członek K. S. p. Aas, trener związkowy, wezmą udział we wspomnianych zawodach będących pięknym wstępem do wielkiego meetingu zakopiańskiego.

ZAWODY NARCIARSKIE DLA MŁODZIEŻY KRAKOWSKICH SZKÓŁ ŚREDNICH.

W niedzielę, dnia 13 b. m. odbędą się zawody narciarskie dla młodzieży szkół średnich w Krakowie. W programie zawodów przewidziane są trzy biegi, a to dla chłopców w wieku od lat 14—16 bieg 1 km, dla starszych od lat 16 bieg 4 km i bieg dla dziewcząt na trasie 2 klm. Kierownictwo zawodów spoczywa w rękach komitetu, wyłonionego z grona wybitnych fachowców sporttu narciarskiego i członków Koła Sportowego uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej. Punkt zborny dla zawodników w niedzielę o godzinie 10 rano w gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowej, Aleja Mickiewicza l. 5. Początek biegów 11.45. Meta przy »Cichym Kąciku«.

Expose gospodarcze prezydenta Krakowskiej Izby handlowej

Jak już donosiliśmy, we czwartek, na plenarnem posiedzeniu krakowskiej Izby handlowej, wygłosił prezydent Epstein dłuższe exposé, z którego przytaczamy następujące szczegóły:

Po przedstawieniu kilku spraw wewnętrznych, prezydent Epstein dłużej zatrzymał się przy omówieniu ustawy o Izbach handlowych i przemysłowych. Idea Izb handlowych, jako przymusowych organizacyj świata kupieckiego, znalazła w Polsce — mówił prezydent — po kilku latach współżycia Izb i organizacyj gospodarczych, prawo obywatelstwa. Opracowany przez rząd projekt rozporządzenia o Izbach był przedmiotem szczegółowych narad naczelnych organizacyj gospodarczych, które doprowadziły do uzgodnienia poglądów drogą kompromisu. Po wyrównaniu ostatnich różnic, ogłoszone zostanie niebawem nowe rozporządzenie, które stanowić będzie punkt przełomowy w rozwoju także krakowskiej Izby, która niewątpliwie i nadal zatrzyma swoje tradycją uświęcone znaczenie i stanowisko.

Co do **ustawy przemysłowej,** to Izba krakowska współdziałała przy opracowaniu nowej jednolitej ustawy dla całego państwa. — Ustawa ta wejdzie już wkrótce w życie i uwzględnia wszystkie prawie zgłoszone przez Izbę krakowską postulaty. Najbardziej sporną była kwestja dowodu uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych. Izba krakowska oświadczyła się za utrzymaniem dowodu uzdolnienia w przemysłach rękodzielniczych w tem znaczeniu, że ma ono być faktyczne a nie formalne.

Wiele miejsca poświęcił dalej prezydent narzuconej nam przez Niemcy **wojnie celnej.** Jakkolwiek Izba jest zwolenniczką traktatów gospodarczych ze wszystkimi naszymi sąsiadami, jakkolwiek uważa, że wojnę celną należy zakończyć, jednak sfery gospodarcze Małopolski Zachodniej stoją na tem stanowisku, iż nie może się to dziać z jakąkolwiek szkodą Polski. Małopolska nie zgodzi się nigdy na taki traktat z Niemcami, któryby naraził państwo na ustępstwa polityczne, czy gospodarcze, nie podyktowane oczywistym interesem państwa naszego. Dlatego też Izba krakowska **solidaryzuje się** z dotychczasowem stanowiskiem rządu i przyrzeka mu dalsze poparcie bez zastrzeżeń. W dodatku stwierdzić należy, że tak zwana wojna celna nie przyniosła znów tak wielkich szkód Polsce — przeciwnie, należy zaznaczyć, że przyczyniła się do wzmocnienia i uniezależnienia przemysłu polskiego.

Zamiary pewnych kół górnośląskich **okrojenia dyrekcji kolejowej w Krakowie** na rzecz katowickiej, spotkały się z jak najenergiczniejszym protestem Izby. Prezydent Epstein podniósł, że sfery gospodarcze Małopolski Zachodniej nigdy **nie zgodzą się** na wyodrębnienie zagłębia węglowego, a przyłączenie go do Katowic. Kraków nie może być zepchnięty do rzędu małego miasta prowincjonalnego — byłoby to równoznaczne z zabiciem jednego z najbardziej kulturalnych miast Rzeczypospolitej, co w konsekwencji odbiłoby się ujemnie na całem państwie. Okręg krakowski ma wcale ładnie rozwijający się przemysł, któryby również upadł w razie powodzenia zakusów górnośląskich. Zresztą utworzenie jednej dyrekcji dla całego przemysłu węglowego w Katowicach, w mieście tuż nad granicą, sąsiada Polsce nieżyczliwego i czyhającego na każdą sposobność, by obszary śląskie z powrotem odebrać — jest niedopuszczalnem z punktu politycznego, narodowego i strategicznego, nie mówiąc już o technicznym, ze względu na różnorodność ustaw kolejowych. Z tych samych powodów Izba krakowska **sprzeciwia się przeniesieniu wyższego urzędu górniczego do Katowic**

Stanowisko to poparła cała Izba, a w szczególności dyrektor Bednarski, inżynier Dunajecki z Sierszy i profesor Akademji górniczej Drobniak. Zgłoszono też odpowiednią rezolucję, którą wśród oklasków uchwalono.

Dla przedstawienia faktycznego znaczenia Małopolski w życiu ekonomicznem państwa, Izba krakowska sporządziła specjalne wyciągi statystyczne z obrotu w roku 1925. I tak podług statystyki tonażowej, jedynie dostępnej dla takich porównań, wynosił ogólny wywóz w 1925 roku **13,490.502 tony.**

W eksporcie tym Małopolska partycypuje w 11%, Górny Śląsk w 63%, Wielkopolska i Pomorze w 10%, Kresy w 9%, a b. Kongresówka w 6%. Okazuje się tedy, że poza Górnym Śląskiem, Małopolska w ilości tonażu wywozowego stoi na pierwszem miejscu, a po odrzuceniu z rachuby węgla górnośląskiego, otrzymamy cyfry bardziej charakterystyczne. W tem zestawieniu wynosi wywóz Małopolski 27%, Wielkopolski i Pomorza 24%, Kresów 23%, Kongresówki 16%, Górnego Śląska 10%. — W obrębie Małopolski na ogólną ilość 1,437.000 ton wywiezionego towaru przypada na Małopolskę Zachodnią, czyli na okręg krakowskiej Izby, 1,028.633 ton, to jest 19% ogólnego wywozu Polski, nie uwzględniając zwierząt żywych, których eksport można określić na okrągło 50.000 ton.

Tak zatem udział Małopolski w eksporcie państwa wynosi ogółem 28.5% całego wywozu. W przywozie o łącznej cyfrze 1,799.760 ton, biorą poszczególne dzielnice udział w następującym stosunku: Górny Śląsk 30%, b. Koongresówka 20%, Wielkopolska i Pomorze 30%, Małopolska 16%, Kresy 5%. Powyższy cenny materjał cyfrowy okazuje, jak nieuzasadnione są zarzuty o nadmiernym imporcie Małopolski, a uzyskany przez Izbę materjał statystyczny posłuży do obrony interesów naszego okręgu i sprostowania mylnych poglądów. — Sprawie ulepszenia połączeń kolejowych Krakowa i okręgu poświęcała Izba przez cały okres gospodarczy żywą uwagę.

W końcu p. prezydent zajął się sprawami kolejowemi na terytorjum Izby i oświadczył, że starania Izby w tym kierunku odniosły pewien skutek.

Na wiosnę przystąpi rząd do rozbudowy **węzła krakowskiego,** na razie przez budowę nowej parowozowni w Łobzowie, na miejscu zaś starej zbudowany zostanie **prowizoryczny dworzec wschodni.**

Exposé to, przyjęte długo niemilknącemi oklaskami, wywołało ożywioną dyskusję, poczem p. prezydent po uchwaleniu budżetu, wynoszącego z górą 433.000 złotych, oraz po wyjaśnieniach na szereg interpelacyj — zamknął posiedzenie. **W. S.**

Diarjusz ekonomiczny

— **Robotnicy łódzcy wypowiedzieli obowiązującą dotychczas umowę.** Domagają się 25 proc. podwyżki płac i grożą strajkiem o ile w pierwszych dniach marca nie nastąpi poprawa płac.

— **Komisja odwoławcza dla podatku przemysłowego** za II-gie półrocze ub. r. okręgu II i III urzędu skarbowego w Krakowie rozpocznie swe posiedzenie 16 b. m.

— **Projekt noweli do ustawy o taryfie celnej w Austrji** przewiduje znaczną podwyżkę opłat celnych. Podwyższenie ceł agrarnych dotknie po części eksport Polski.

— **Od zaległości podatkowych wszelkiego rodzaju** będą pobierane w myśl rozporządzenia min. skarbu obniżone kary za zwłokę w wysokości 2 proc. miesięcznie, jednakże tylko w ciągu lutego.

— **Min. komunikacji zniosło wszelkie ograniczenia,** które obowiązywały zarządy kopalń przy naładunku i transportach węgla. Obecnie dysponują transportami kopalnie tak, o ile chodzi o wagony, jak też o kierunek wysyłki.

— **Rokowania w sprawie ponownego utworzenia kartelu naftowego są w toku.** Utworzenie jego miałoby dojść do skutku na zasadzie, że rafinerzy, nieposiadający własnych kopalń, otrzymają wyższy kontyngent krajowy, tytułem bonifikaty za wysoką cenę ropy. Możliwem jest nieutworzenie kartelu ze względu na wysokie ceny eksportowe.

— **Władze skarbowe,** wedle opinji poważnych sfer kupieckich, będą kładły wielki nacisk na prawidłową księgowość w związku z obniżeniem podatku obrotowego.

Informacje przemysłowe i handlowe

NADWYŻKI WPŁYWÓW PODATKOWYCH W STYCZNIU B. R. Tymczasowe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopoli państwowych wykazują, że kwoty wpłaconych należytości przewyższają z wyjątkiem podatku majątkowego kwoty preliminowane w budżecie na styczeń. I tak: podatki bezpośrednie wpłynęły w wysokości 106% kwot preliminowanych, w szczególności: podatek gruntowy wpłynął do kas w wysokości 106.4%, podatek przemysłowy w wysokości 108.5%, podatek dochodowy w wysokości 100.8%, pozostałe podatki bezpośrednio wraz z karami i grzywnami w wysokości 133.4%, podatek majątkowy preliminowany na kwotę 7,000.000 zł przyniósł 5 milj. 864 tys. 189 złotych, t. j. 83%. Podatki pośrednie oraz wpływy z monopolów państwowych preliminowono na styczeń w wysokości 68 milj. 692 tys. zł. Z tych źródeł wpłynęła kwota 73 062 tys. 497 zł a zatem 106.3%. Dochody z ceł preliminowano na 15 milj. zł wynoszą zaś na styczeń 19,181.666 zł, a zatem 127.1%.

WALNE ZGROMADZENIE BANKU POLSKIEGO. W czasie walnego zgromadzenia Banku Polskiego, które odbyło się dnia 10 b. m. wygłosił prezes Banku p. Karpiński przemówienie, w którem podniósł poprawę sytuacji Banku Polskiego jaka się dokonała w przeciągu roku ubiegłego. Tak więc rezerwy kruszcowo-walutowe banku podwoiły się. Pokrycie kruszcowe pieniądza, które na początku roku ubiegłego wynosiło 38%, pod koniec osiągnęło 47%, zaś obecnie wynosi już 54%. Obieg biletów zwiększył się w ciągu roku o 63%, a portfel wekslowy o 11%, przyczem w końcu roku 30% przyznanego kredytu nie było wykorzystane, co wskazuje na znaczną poprawę w stosunkach kredytu wekslowego, który jednocześnie jest coraz tańszy. Bank Polski obniżył w ciągu roku ubiegłego stopę dyskontową z 12 proc. na początku roku do 9%, które będzie pobierał obecnie od swoich kredytów redyskontowych. Dywidenda, przyznana w tym roku akcjonarjuszom Banku Polskiego wynosi 10 proc. Następnie po ustaleniu szeregu kwestji walne zgromadzenie akcjonarjuszów zatwierdziło bilans Banku Polskiego. Stwierdzono, że na sali znajdowało się 248 akcjonarjuszów, reprezentujących 406.225 akcyj, które dają prawo do 14.864 głosów.

W SPRAWIE ZAKAZU WYWOZU BYDŁA Z POLSKI DO CZECHOSŁOWACJI. Sprawa ta przedstawia się według informacyj z miarodajnych źródeł następująco: Czechosłowackie ministerstwo rolnictwa ogłosiło w myśl postanowień weterynaryjnych objętych polsko-czeską umową handlową zakaz przywozu bydła i nierogacizny z 4 województw polskich, objętych zarazą, w miejsce dotychczasowych 8 województw. Prasa praska ogłosiła tekst tego zakazu mylnie, przypuszczając, że chodzi o zupełne zamknięcie granicy czeskiej dla polskiego przywozu. W związku z polemiką prasy jaka z tej racji się wywiązała interesujący jest głos socjalistycznego »Prawa Lidu«, które uważa iż zakaz władz czeskich jest ukluciem szpilką najcenniejszego sąsiada Czechosłowacji. Pismo przypomina, że ongiś potężna Austrja doprowadziła tego rodzaju zakazami Serbję do rozpaczy, ale dawna Austrja mogła sama sobie wystarczyć pod względem gospodarczym, czego dzisiejsza Czechosłowacja nie potrafi. Zresztą kto wie, czy Czechosłowacja nie będzie wkrótce potrzebowała Polski, jako prawdziwie dobrego przyjaciela.

Z ŁÓDZKICH TARGÓW WEŁNIANYCH. Na łódzkim rynku towarów łódzkich wełnianych panuje w dalszym ciągu spokój, co tłómaczy się okresem przejściowym. Ceny zmian nie wykazują. Sezon letni rozpocznie się przypuszczalnie z końcem lutego — a wtedy nastąpi ożywienie. W każdym bądź razie przygotowują się fabryki łódzkie i tomaszowskie bardzo intensywnie do sezonu letniego. Popyt na plusze damskie znacznie osłabł, co spowodowało zniżkę cen o blisko 10%. Do niedawna plusz cieszył się bardzo znacznym popytem i dzięki temu cena jego była mocno wyśrubowana.

KOLEJOWE WAGONY-CHŁODNIE. Celem prawidłowego zaopatrywania większych miast i ośrodków przemysłowych należytego podziału produkcji krajowej, jak również ułatwienia eksportu ładunków szybko psujących się, jak mięso, nabiał i t. p. koleje państwowe przystąpią w bieżącym sezonie letnim do przewozu tych artykułów we własnych wagonach-lodowniach, zaopatrując je w lód z własnych składów. W tym celu we wszystkich dyrekcjach kolejowych pobudowane będą w dostatecznej ilości składy zaopatrzone w lód i uruchomiona będzie rozporządzalna na razie ilość 150 wagonów chłodni. Ilość tych wagonów zostanie zwiększona w miarę rozwoju przewozów przez dodatkowe uruchomienie dalszych 120 wagonów-chłodni, które zostały zamówione w krajowych wytwórniach wagonowych z terminem na maj, czerwiec.

DZIENNIK URZĘDOWY MIN. REF. ROLN. Powszechnie odczuwamy brak urzędowej publikacji, zawierającej zbiór ustaw, rozporządzeń itp. związanych z finansowaniem reformy rolnej i kredytu ulgowego został w znacznej mierze usunięty przez wydanie nowego (21) numeru »Dziennika Urzędowego ministerstwa Reform Rolnych«, dotyczącego Państwowego Banku Rolnego.

Ostatni numer »Dziennika Urzędowego M. R. R.« ułożony podług działów w ten sposób, by można się było łatwo zorjentować w materjale w nim zawartym, obejmuje wykaz ustaw, rozporządzeń, przepisów oraz instrukcyj, dotyczących Państwowego Banku Rolnego, t. j. przepisów organizacyjnych Banku, kredytu długoterminowego, funduszów administrowanych, a więc funduszów kredytów: na meljoracje, państwowej pomocy na odbudowę budynków, zniszczonych lub uszkodzonych wskutek działań wojennych i funduszów kredytu na podniesienie hodowli z sum budżetowych ministerstwa rolnictwa i D. P.

PRASA ANGIELSKA O POLSKICH FINANSACH. Polskim sprawom finansowym poświęca w ostatnich czasach prasa angielska coraz więcej uwagi. Najpoważniejsze pisma (Times, Financial Times, Financial News) podkreślają znaczną poprawę stanu finansowego Polski, uwydatniającą się w nadwyżkach budżetowych w zwiększonych rezerwach Banku Polskiego, w aktywności bilansu handlowego i t. p. »Manchester Guardian Commercial« podnosi, że mylnem jest twierdzenie, jakoby poprawę sytuacji spowodował wyłącznie strajk angielski. Zdaniem tego pisma wpłynęło na to również zwiększenie siły nabywczej ludności rolniczej.

WYCOFYWANIE WKŁADEK SOWIECKICH. Kierownictwo Wniesztorgu wydało instrukcje dla przedstawicielstwa handlowego S. S. S. R. w Londynie, zawiadomienia banków londyńskich, posiadających wkłady instytucyj sowieckich, iż wkłady te będą w miarę zapotrzebowania wycofywane. Jak wiadomo, ostatnio z polecenia Wniesztorgu wycofano już 1½ miljona funtów złotem z banków londyńskich i przewieziono zapas złota na teren S. S. S. R.

Dochody Zakładów Forda

Jak donosi nowojorski korespondent londyńskiego „Timesa“, w przeciągu ostatnich trzech lat już trzykrotnie p. Henry Ford otrzymał propozycje sprzedania swoich zakładów automobilowych. Ostatnia oferta proponowała Fordowi miljard dolarów!

Okazało się obecnie, że wszystkie trzy oferty złożył „królowi aut“ bankier nowojorski, John W. Prentiss, ofiarując za każdym razem coraz to wyższą sumę. Ale nawet wówczas, gdy oferta brzmiała na miljard dolarów, Ford odrzucił ją ze śmiechem.

Jak bowiem olbrzymie dochody muszą dawać te jedyne w świecie zakłady, tego dowodzi oświadczenie byłego kierownika wydziału sprzedaży firmy Forda, p. Norvala Hawkinsa, zwanego często „championem sprzedawców“. Pan ten zapewnia, że zakłady Forda od chwili zorganizowania przez ich twórcę w 1903 roku towarzystwa akcyjnego, do chwili odsprzedania mu w 1919 roku akcyj, posiadanych przez mniejszość akcjonarjuszów, nie przyniosły zysku mniej, niż 280 miljonów dolarów.

Można mieć wobec tego pojęcie, jak olbrzymi dochód przynoszą te zakłady dzisiaj. O ich zaś udoskonaleniu i rozmiarach produkcji mogą świadczyć słowa samego Forda, że mógłby sprzedawać swoje samochody z zyskiem tylko dziesięciu dolarów na sztuce, a pomimo to posiadać pieniędzy, ileby tylko zechciał.

GIEŁDA KRAKOWSKA
z dnia 11 lutego 1927 r.

AKCJE:

Związek Sp. Zarobkowych Poznań	10·50—10·75
Polskie Towarzystwo Handlowe	0·25
Pharma	1·10
Zieleniewski	16·65—16·80
Pocisk	2·00
Parowozy	0·70—0·71
Górka	24·75—24·85
Siersza Górnicza	4·00
Niemojowski	0·48—0·50
Tłuszcze Trzebinia	6·25
Azot	0·53
Elektrownia	28·00
Krakus	0·32
Chodorów	112·00
Chybie	5·95
Piasecki	13·90—14·00

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 11 lutego 1927 r.

WALUTY:

Dolary	8·92—8·94—8·90
Londyn	43·52—43·63—43·41
Nowy Jork	8·95—8·97—8·93
Paryż	35·25—35·34—35·16
Praga	26·57—26·63—26·51
Szwajcarja	172·50—172·93—172·77
Włochy	38·87—38·96—38·78
Wiedeń	126·36—126·68—126·04

AKCJE:

Bank Dyskontowy	12·50
Bank Handlowy Warszawski	5·00—4·75—4·80
Bank Polski	109·25—108·75
Bank Zachodni	2·85—2·70—2·75
Zjedn. ziem. pol.	1·70—1·80
Związek Sp. Zarobkowych Poznań	11·60—11·25
Ajjowski	0·27
Puls	6·90
Strem	6·50
Zgierz	1·95
Polskie Towarzystwo elektryczne	0·21—0·24
Siła i światło	70·00—72·50—72·00
Czersk	0·46—0·50—0·48
Częstocice	1·95—1·90—1·95
Gosławice	47·00
Michałów	0·32
Wysoka	4·90
Cukier	4·30—4·40—4·25
Firley	40·00
Łazy	0·21—0·23
Drzewny Przemysł	1·70—1·85
Węgiel	90·00—92·50—91·25
Nobel	3·10—3·30—3·25
Cegielski	23·00—24·50
Fitzner i Gamper	3·15—3·20
Lilpop	20·75—20·25—20·30
Modrzejów	6·70—6·80—6·75
Norblin	107·00—110·00—110·00
Ostrowieckie	14·25—14·50
Parowozy	0·71—0·75
Pocisk	2·10—2·15—2·10
Ortwein	0·29
Rudzki	1·53—1·55—1·50
Graus	1·75—1·70
Zieleniewski	16·25—16·50
Starachowice	2·68—2·72—2·70
Żyrardów	14·00—14·50—13·80
Zawiercie	19·00—20·75—20·60
Borkowscy	1·70—1·65
Syndykat rolniczy	2·00
Haberbusch	90·00
Jabłkowscy	0·20
Spirytus	2·65
Majewski	20·50
Żegluga	0·20—0·22—0·21
Lombard	4·20

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.